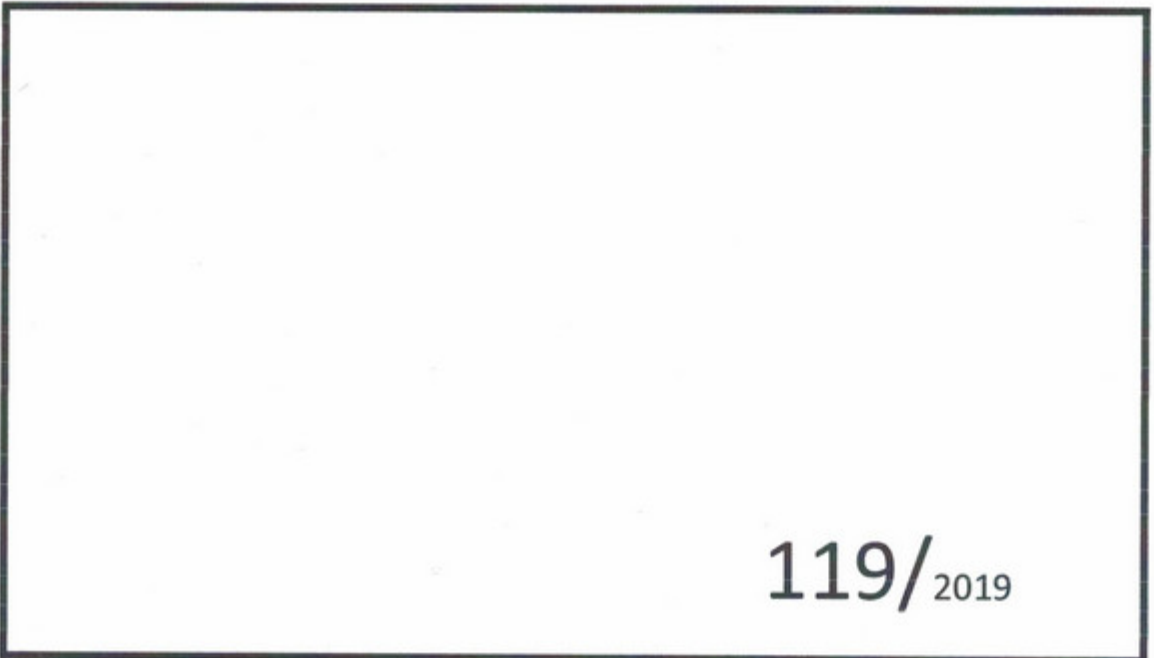


BIULETYN
PRZEWODNICKI

ODDZIAŁ KUJAWSKI PTTK WŁOCŁAWEK



119/2019

Władysław z Oporowa /Oporowski/ herbu Sulima

podkanclerzy koronny, biskup kujawski, potem arcybiskup gnieźnieński – prymas

część II



W okresie oczekiwania na papieską prowizję na biskupstwo kujawskie Oporowski nadal czynnie uczestniczył w życiu politycznym, szczególnie dużo uwagi poświęcając sprawom krzyżackim. Brał udział w zjazdach z Zakonem, które miały miejsce w 1433 roku w Stońsku k/Ciechocinka oraz w 1434 r. w Raciążku i Brześciu Kujawskim. Walka o tron litewski w którą włączali się także Krzyżacy, znalazła swój finał w porażce Świdrygiełły w zbrojnym starciu pod Wiłkomierzem nad rzeką Świętą w 1435 r. Fakt ten, jak również narastający kryzys wewnętrzny samego Państwa Zakonnego, zmusiły Krzyżaków do podjęcia rokowań pokojowych z Polską, w których ze strony polskiej brał udział jako jeden z pełnomocników króla także Oporowski. On też złożył swój podpis pod dokumentem pokoju „wieczystego”, podpisanego w Brześciu Kujawskim 31 grudnia 1435 r. - już jako biskup kujawski. Wraz z objęciem biskupstwa złożył Oporowski pieczęć mniejszą koronną - po raz ostatni wystąpił z tytułem podkanclerzego na koronacji Władysława¹, tym samym odsuwając się od bezpośredniego wpływu na kształtowanie polityki państwa. Zaważyły tu - być może - i względy osobiste /niechętny stosunek do nowej ekipy rządzącej/, ale także zmiana orientacji politycznej państwa, gdzie sprawy, którym Oporowski poświęcał najwięcej uwagi /Litwa, Krzyżacy/, nie miały już takiej rangi jak za Władysława Jagiełły. Mógł on teraz więcej uwagi poświęcać sprawom diecezji, dbać lepiej o dobra biskupie leżące na Pomorzu, o które spór nieprzerwanie prowadzili kolejni biskupi kujawscy /archidiakoniat pomorski, będący częścią diecezji był nadal we władaniu krzyżackim/. Co prawda miał teraz o wiele mniej kłopotów z Krzyżakami, gdyż pokój brzeski z 1435 r., którego był współautorem, zażegnał na wiele lat obopólne pretensje. W dziejach Kościoła włocławskiego nie wykazał się

¹ Pieczęć podkanclerzego po Oporowskim objął dawny nauczyciel króla Władysława Wincenty Kot z Dębna.

jednak większymi dokonaniem, za to wiódł w latach 1434 - 35 gorszące spory z kapitułą o dobra biskupie i dochody z prebend.

Po opuszczeniu dworu królewskiego przebywał Oporowski najczęściej w Wolborzu, który należał do biskupów kujawskich lub w rodzinnym Oporowie, gdzie otoczony był dość licznym dworem. Tam „zamek wymurował, i kościół farny, który potem zakonnikom Ś. Pawła pustelnika, oraz curam animarum oddał” / 2 /. Myli się jednak Niesiecki podając, że „kościół we Włocławku pod zamkiem dla Wisły, która go podrywała, zniósł” / 2 /, gdyż w tym czasie funkcjonowała już okazała katedra konsekrowana w 1411 roku, a poprzednia budowla katedralna, zniszczona przez Krzyżaków już nie istniała.

Sądzić należy, że w ówczesnej hierarchi kościelnej zajmował Oporowski znaczącą pozycję. Wyrazem tego były niewątpliwie plany przeniesienia go na ważne biskupstwo krakowskie /po śmierci w 1436 roku Wojciecha Jastrzębca, arcybiskupa gnieźnieńskiego/, ważne, gdyż dające duże możliwości wpływania na bieg spraw politycznych na królewskim dworze. Oporowski nie otrzymał tego biskupstwa wobec stanowczego sprzeciwu Zbigniewa Oleśnickiego. Ten bowiem, niechętny wizji opuszczenia Krakowa, wolał zrezygnować z propozycji objęcia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, forsując na nie Wincentego Kota, a sam pozostać biskupem krakowskim. Wobec zdominowania otoczenia króla przez Oleśnickiego Oporowski utrzymywał bardzo luźny kontakt tak z dworem, jak i z królem. W zasadzie był przy królu tylko z okazji sejmów i zjazdów, jak np. w listopadzie 1435 r. w Krakowie, w kwietniu 1438 r. w Nowym Korczynie i w grudniu tegoż roku w Krakowie, czy Lublinie w lutym 1439 roku. W tym samym roku 1439 brał udział w zjeździe w Lubowli w charakterze negocjatora ze strony polskiej przy ustalaniu warunków pokoju z Albrechtem Habsburgiem /niefortunna wyprawa małoletniego brata Kazimierza/, a w 1444 r. uczestniczył wraz z panami wielkopolskimi w zjeździe z udziałem Krzyżaków.

Inny, bardziej aktywny okres w życiu politycznym Oporowskiego nastąpił po śmierci w 1444 r. Władysława Warneńczyka. Bezkrólewie, w czasie którego zarysowały się różnice w opinii szlacheckiej w kwestii następstwa tronu, dość szybko i skutecznie uporządkował Oleśnicki, wprowadzając na tron Kazimierza Jagiellończyka². W tym czasie Oporowski zajmował niezdecydowaną postawę. Zgodził się na udział w delegacji wysłanej przez Sejm piotrkowski w 1445 r. w celu wezwania na tron Kazimierza, ale pięć miesięcy później, gdy Kazimierz nadal zwlekał z objęciem tronu - na sejmie w styczniu 1446 r. - opowiedział się za wysuniętym przez oligarchów i Oleśnickiego nowym kandydatem do korony - Fryderykiem

² Sprawa nie była wcale prosta, gdyż Kazimierz zwlekał z przyjęciem oferowanego mu za usilnym wstawiennictwem Oleśnickiego tronu polskiego. Była to ze strony króla przemyślana gra polityczna. W tej sytuacji grupa oligarchów wraz z Oleśnickim, chcąc niejako wyrzucić presję na Kazimierza, wysunęła propozycję dokonania elekcji na tron polski Fryderyka Hohenzollerna, na co opozycyjny obóz szlachecki wysunął swojego kandydata Bolesława IV Mazowieckiego. Sytuacja rozwijała się po myśli Kazimierza, który w tym momencie przystał na przyjęcie korony /koronowany w czerwcu 1447 r./, tym samym skutecznie blokując obie strony. Gra polityczna z opóźnieniem objęcia tronu przyniosła żądany skutek - wzmocniona została królewska pozycja Kazimierza, a szlachta nie otrzymała żadnych nowych przywilejów. Mając nieskrępowane ręce rozpoczął król Kazimierz długofalową walkę z obozem panów małopolskich, który od stu lat wiódł prym w życiu politycznym Polski, opierając budowę swojej władzy na szlachcie wielkopolskiej.

Hohenzollernem. Gdy jednak Kazimierz przeciął te intrygi i objął tron w Polsce, Oporowski bez wahania stanął przy nowym królu, zostając bardzo szybko jego zaufanym. W nim bowiem młody król Kazimierz widział jednego z tych, z którymi mógł rozpocząć walkę z agresywnym politycznie możnowładztwem małopolskim.

Wyrazem protekcji królewskiej była niewątpliwie sprawa osadzenia Oporowskiego na arcybiskupstwie gnieźnieńskim po śmierci prymasa Wincentego Kota /sierpień 1448 r./Mimo oporów Kapituły gnieźnieńskiej, król przeforsował ostatecznie wybór Oporowskiego na prymasa 27 października 1448 r. Za decydującym wpływem w Rzymie dziekana krakowskiego Mikołaja Lasockiego /późniejszy biskup kujawski/, papież Mikołaj V zatwierdził wybór bullą translacyjną z 25 czerwca 1449 r., chociaż Fijałek utrzymuje, że stało się to 17 czerwca tegoż roku / 5 /. Objęcie arcybiskupstwa nastąpiło 8 września, w święto Narodzenia NMP.

Wciągnięty ponownie w wir życia politycznego, tak samo jak za czasów sprawowania godności biskupa kujawskiego, nie przejawiał Oporowski większego zainteresowania sprawami Kościoła, za to z uporem kontynuował nieprzyjemne spory z Kapitułą, dążąc do powiększenia dochodów arcybiskupich poprzez anulowanie nadań swoich poprzedników. Jako prymas doprowadził Oporowski do niezwykłego zaostrzenia konfliktu ze Zbigniewem Oleśnickim, gdy ten w 1449 r. otrzymał od antypapieża Feliksa V godność kardynalską. Protest zgłoszony na sejmie piotrkowskim w grudniu 1449 r. dotyczył w zasadzie wyższości godności, gdyż jak podaje Gąsiorowski, dla Oporowskiego otrzymanie kapelusza kardynalskiego przez Oleśnickiego było to „ ... uszczuplenie prerogatyw prymasowskich oraz kolejny akt deprecjacji Wielkopolan przez panów małopolskich” / 1 /. Sprawę całą zażegnał dopiero sam król, ogłaszając na sejmie piotrkowskim 17 czerwca 1451 r. swój wyrok. Król uznał wyższość prymasa nad kardynałem, a jednocześnie, by wyeliminować dalszy spór, ustalił zasadę przemiennego zasiadania antagonistów na pierwszym miejscu na posiedzeniach rady królewskiej.

Jako prymas stał się Oporowski jednym z czołowych polityków polskich, którego najbardziej interesowały - tak jak za czasów pełnienia funkcji podkanclerzego - sprawy pomorskie, w kontekście wzajemnych relacji między Państwem Polskim a Krzyżakami. Sprawom tym, istotnym z punktu widzenia polskiej racji stanu, poświęcał dużo uwagi, toteż był często angażowany w różnego rodzaju misje. Np. w styczniu 1448 r. przewodniczył delegacji polsko - litewskiej mającej odebrać przysięgę od Zakonu, że ten dotrzyma nadal postanowień pokoju brzeskiego. Istotną i bardzo ważną rolę wypełniał Oporowski w związku z działalnością Związku Pruskiego /utworzony został w 1440 r./, organizacji o wyraźnym obliczu antykrzyżackim, działającym na terytorium Państwa Krzyżackiego. To właśnie prymas Oporowski nawiązywał kontakty z przedstawicielami Związku, to właśnie on, przewodnicząc obradom polsko - krzyżackim w Toruniu w lipcu 1451 r., w obecności króla i wielkiego mistrza Zakonu, zgłosił gotowość strony polskiej do pośrednictwa w rozwiązywaniu sporów między Krzyżakami a Związkiem Pruskim. Także w okresie późniejszym utrzymywał bliskie kontakty ze związkowcami, przyjmował ich przedstawicieli / np. we wrześniu 1452 r./, a nawet deklarował konkretną pomoc. Uważa się, że obok kanclerza koronnego Jana Koniecpolskiego i biskupa kujawskiego Jana Gruszczyńskiego właśnie Oporowski odegrał znaczącą rolę w kontaktach między stroną polską a Związkiem Pruskim, a miarą jego poważania w Prusach była

powszechna opinia, że jest najbardziej wpływową postacią na dworze królewskim, o którego względy ubiegali się także przedstawiciele ... Zakonu.

Pod koniec 1452 r. złożyła Oporowskiego choroba, której już nie przezwyciężył. Zmarł w Oporowie 11 marca 1453 r. Pochowany został w ufundowanym przez siebie kościele, przy którym - jak wyżej podano - wcześniej osadził Ojców Paulinów.

W dziejach Kościoła wrocławskiego rządy Oporowskiego były tylko małym epizodem³, jednakże w wymiarze ogólnopolskim wniósł on znaczący wkład w ówczesne życie polityczne, tak jako pracownik kancelarii królewskiej, jak i dostojnik państwowy. To prawda, że zbyt mało uwagi poświęcał sprawom Kościoła, że ciągle zabiegał o powiększenie swojego majątku o który prowadził gorszące spory, ale czy to winno przesłaniać jego dokonania polityczne ? Przy wszystkich ludzkich słabościach które posiadał, potrafił znaleźć właściwe miejsce dla spraw, które dane było mu wypełniać, zgodnie z wolą króla i zgodnie z nadrzędnym interesem Państwa.

Andrzej Szczepański

LITERATURA:

1. Gąsiorowski A. Władysław Oporowski. w PSB t.XXIV
2. Niesiecki K. Herbarz polski. t.VII
3. Wyrozumski J.L. Historia Polski do roku 1505. PWN Warszawa 1978
4. Kosman M. Władysław Oporowski w: Między ołtarzem i tronem..Poznań 2000
5. Fijałek J. Ustalenie chronologii biskupów wrocławskich. Kraków 1894
6. Szajnocha K. Jagiełło i Jadwiga. Warszawa 1974
7. Morawski M. Monografia Włocławka /Włocławia/. Włocławek 1933
8. Katalog zabytków sztuki w Polsce. Włocławek i okolice. WAI F Warszawa 1988
9. Pakulski J., Mietz A. Corpus ... „Kujawy brzeskie” MZKiD Włocławek 1985

Portret w Pałacu Prymasowskim w Gnieźnie.

(Część I biogramu biskupa opublikowana została w nr 117 Biuletynu Przewodnickiego).

³ Jedyną pamiątką po biskupie Oporowskim jest przechowywany w skarbcu katedry wrocławskiej gotycki kielich jego fundacji, wykonany zapewne w Gdańsku. Tak opisał go w monografii Włocławka Michał Morawski / 7 / - w nawiasach podano ogólnie przyjęte określenia poszczególnych elementów kielicha :

„Kielich, fundacji biskupa Władysława Oporowskiego /1434-1449/, srebrny, wyłaczany pięknej gotyckiej roboty, wyróżniający się osobliwością kształtów. Kwint (czara) jego jest u góry szeroki, stożkowaty, podstawa (stopa) ryta w różne wzory, ma kształt sześciolistnej rozety o dwu brzegach (cokolik), z których niższy jest gładki, a wyższy ozdobiony rzędem czteroliści gotyckich. Nadto na podstawie jest sześć medaljonów w kształcie gruszki : jeden z nich przedstawia herb biskupa /Sulima/, a pozostałe - sceny z Męki Zbawiciela : biczowanie, koronowanie, niesienie krzyża, ukrzyżowanie i zmartwychwstanie. Na tych ostatnich medaljonach z Męką P.J. jest wryty współczesnymi literami, minuskułem gotyckim napis : Wladislaus. dei. gra. epus. Wladislavien. Nóżka (trzon) kielicha, jest otoczona większym gotyckim filigranem. Węzeł (nodus) ma kształty sześciobocznego domku albo raczej kaplicy gotyckiej z licznymi iglicami i ostrołukami, której każda ścianka ujęta jest w przypory i opatrzona dwoma oknami z rozetą, a dół kaplicy przyozdobiony jest zwieszającą się ze wszystkich stron frendzlą ; nad węzłem (nodusem) i pod nim po wszystkich bokach (trzonu) znajdują się pod baldaszkami postacie apostołów. Czara ma kształt połowy jajka i od dołu jest zaopatrzona tzw. koszulką (koszyczkiem) w rodzaju pięknie wykonanej koronki. Wymiary kielicha są następujące : wysokość 18 cm, średnica czary 11 cm, średnica podstawy 12,4/10 cm / 7 /.

Moje turystyczne satysfakcje i zauroczenia

– wspomnienia z europejskich wycieczek

Turystyka zagraniczna oraz poznawanie świata były dla mojej Żony Danuty i dla mnie wielką pasją już od zarania naszego związku małżeńskiego. Zrazu były to skromne wycieczki do tzw. Krajów Demokracji Ludowej, np. do Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Potem – w dekadzie Gierka i później – zaczęliśmy wyjeżdżać do krajów Europy południowej i zachodniej. Najciekawszy okres wyjazdowy rozpoczął się dla nas w roku 2000, kiedy to wyruszyliśmy w świat po raz pierwszy z Biurem Pielgrzymkowo – Turystycznym CARITAS – Włocławek. Wycieczki CARITASU cieszyły się dużym powodzeniem, były interesujące i znakomicie przygotowane. W stosunkowo krótkim czasie pozwalały dużo zwiedzić i poznać.

Wiele wycieczek, w których uczestniczyliśmy, organizowanych było przez inne biura podróży. Miały różnorodny charakter. Poza wycieczkami programowymi były też wyjazdy nagrodowe, „Pociągi Przyjaźni” do Związku Radzieckiego, ale były także delegacje służbowe do ZSRR, Czechosłowacji i NRD. „Zaliczyliśmy” prawie całą Europę (poza Finlandią i Islandią), a ponadto Turcję, Tunezję i Maroko. Ostatnia wycieczka zagraniczna, zorganizowana przez CARITAS w roku 2007, pozwoliła nam poznać Lwów – miasto wielce zasłużone dla polskiej kultury i nauki oraz niektóre miasta dawnych Kresów Południowo – Wschodnich Rzeczypospolitej, które złotymi zgłoskami zapisały się w burzliwych dziejach XVII i XVIII – wiecznej Polski.

Oto kilka ciekawostek i osobliwości z wypraw zagranicznych, które ze względu na swą nietuzinkowość najbardziej utkwiły w pamięci autora.

I. Poczec królów litewskich na tronie polskim

Wycieczka „Pociągiem Przyjaźni” do ZSRR: Moskwa – Leningrad (St. Petersburg)

– Ryga – **Wilno**. / Polskie Biuro Podróży ORBIS; 19 – 26 kwietnia 1973 r.

Program pobytu w Wilnie przewidywał m.in. obejrzenie galerii malarstwa w katedrze Świętego Stanisława Biskupa, zamienionej w 1953 r. na muzeum historyczne. W nawie głównej, oddzielonej od naw bocznych prowizorycznym przepierzeniem, zawieszono dużych rozmiarów portrety pędzla polskiego malarza historycznego Franciszka Smuglewicza, przedstawiające królów Polski z dynastii Jagiello-

nów. Młoda przewodniczka litewska, po powitaniu piękną polszczyzną naszej grupy wycieczkowej, wskazując władców Polski, począwszy od Władysława Jagiełły a skończywszy na Zygmuncie Auguście, tak oto rozpoczęła swą opowieść o zwiedzanej galerii: „Proszę Państwa, oto poczet królów litewskich na tronie polskim...” Reakcji ze strony słuchaczy – niestety – nie było.

II. Niezapomniany wschód słońca na Saharze Tunezyjskiej

Wczasy pobytowe w miejscowości letniskowej El Kantaoui k/Sousse (Tunezja).

Organizator - Czeskie Biuro Podróży- Bruntal; 25 września – 8 października 1998 r.

Program wczasów obejmował m.in. dwudniową wycieczkę autokarową na Saharę Tunezyjską.

Trasa I dnia wycieczki (30 września):

El Kantaoui – El Jem (amfiteatr rzymski z III wieku n.e.) – Matmata (siedziby Berberów) – El Faouar (miejscowość na wschodnim skraju Sahary Tunezyjskiej, tu przejażdżka wielbłądem i obserwacja zachodu słońca na Saharze).

Trasa II dnia wycieczki (1 października):

El Faouar – Kebili – przejazd groblą o długości 40 km w poprzek wyschniętego słonego jeziora Shott El Dżerid o powierzchni 5 tys. km² – od Kebili w pobliżu wschodniego krańca grobli do Touzeur – największej oazy tunezyjskiej w pobliżu zachodniego krańca grobli, gdzie miał miejsce planowy postój autokaru dla umożliwienia obserwacji wschodu słońca.

Niepowtarzalne doznanie i autentyczne wzruszenie ogarnęło uczestników wycieczki, gdy o godzinie 6²⁰ na horyzoncie, zamykającym bezkresną piaszczystą równinę, tj. dno wyschniętego jeziora, wyłania się czerwona tarcza słoneczna i szybko przesuwa się po nieboskłonie w kierunku zachodnim. W porze deszczowej powstaje tu jezioro o głębokości 50 – 100 cm. Natomiast w porze gorącej, na skutek odparowywania wody, wydziela się osad chlorku sodu, który po oczyszczeniu staje się produktem eksportowym.

Miasto Touzeur – 60 – tysięczna stolica Sahary Tunezyjskiej – jest największą i najbogatszą oazą w Tunezji. Uprawie się to ponad 500 tys. palm daktylowych, a eksport daktyli stanowi źródło wielkiego bogactwa miejscowych rodów plantatorów palm. Opracowany w XIII wieku system nawadniania terenu oazy funkcjonuje do dziś. Trasa powrotna dwudniowej wycieczki na Saharę Tunezyjską prowadziła z Touzeur przez Kairouan i Sousse do El Kantaoui.

III. Zaskakująca wydajność czterech zbóż z hektara w Kraju Rad

Program wycieczki „Kaukaskie republiki ZSRR”: Baku – Erewań – Tbilisi, a ponadto Moskwa i Leningrad (St. Petersburg) /

Biuro Turystyki Zagranicznej GROMADA; 3 – 17 września 1980 r.

Program pobytu w Moskwie przewidywał, poza obejrzeniem Galerii Trietiakowskiej, Pałacu Ostankino i Panoramy Borodino, m.in. także spotkanie z przedstawicielami nauki radzieckiej. Odkonano je ono 5 września 1980 r. w jednej z sal Pałacu Kremłowskiego, w której zgromadzono kilkaset osób, uczestników polskich wycieczek bawiących tego dnia w Moskwie. Profesor, referujący stan gospodarki rolnej w ZSRR, powiedział m.in. *„Za ubiegły rok wydajność czterech podstawowych zbóż z jednego hektara wyniosła 18 kwintali.”* Siedzący obok mnie przewodnik rosyjski po Moskwie, oprowadzający naszą grupę wycieczkową, szepnął mi na to: *„Tak mówi oficjalnie profesor zajmujący się polityką agrarną Rosji. „Według naszej - przewodników - wiedzy ta wydajność wyniosła zaledwie 12 kwintali z hektara !”*

IV. Aleksander Fleming – „Gwiazda ludzkości”

Program wycieczki: Anglia – Walia – Szkocja – Irlandia – Londyn. Biuro Pielgrzymkowo – Turystyczne CARITAS – Włocławek; 21 – 30 sierpnia 2001 r.

Program zwiedzania Londynu obejmował m.in. obejrzenie katedry św. Pawła, znajdującej się w dzielnicy City. Katedra została zbudowana w latach 1675 – 1710 według projektu wybitnego architekta angielskiego Christophera Wrena, wzorującego się na założeniach architektonicznych Berniniego, jednego z twórców Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Świątynię zbudowano na planie krzyża łacińskiego, przy czym nad skrzyżowaniem nawy głównej z transeptem wznosi się potężna potrójna kopuła.

W krypcie katedry znajduje się okazały sarkofag sławnego admirała Horatio Nelsona, który przypłacił życiem znakomite zwycięstwo nad flotą francusko – hiszpańską pod Trafalgarem (1805 r.) oraz niewiele mu ustępujący sarkofag wybitnego wodza, księcia Wellingtona, pogromcy Napoleona w bitwie pod Waterloo (1815 r.)

W pobliżu usytuowana jest skromna płyta, opatrzona pierwotnie tylko literami A. F., poświęcona Aleksandrowi Flemingowi, jednemu z największych dobroczyńców ludzkości, odkrywcy penicyliny, należącej bezspornie do najbardziej skutecznych leków w historii medycyny. W ostatnich latach II wojny światowej uratowała ona życie setkom tysięcy rannych żołnierzy alianckich. Według obliczeń specjalistów w

powojennym ćwierćwieczu penicylina i jej pochodne przyczyniły się do przywrócenia zdrowia setkom milionów ludzi. W 1945 r. Aleksander Fleming został współlaureatem Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny i fizjologii. W następnych latach na sarkofagu pojawiła się płyta z danymi biograficznymi genialnego odkrywcy.

V. Cud w miejscowości Mosta na Malcie

Program wycieczki na wyspy Morza Śródziemnego: Korsyka – Sardynia – Sycylia – **Malta** – Capri. Biuro Pielgrzymkowo – Tur. CARITAS – Włocławek; 22 maja – 4 czerwca 2002 r.

Program wycieczki na Maltę przewidywał, poza obejrzeniem czołowych zabytków stolicy wyspy – Valletty ze wspaniałą XVIII – wieczną katedrą pod wezwaniem św. Jana na czele, przejazd do niewielkiej miejscowości Mosta położonej w środkowej części wyspy. Ozdobą Mosty jest jeden z najwspanialszych obiektów sakralnych na Malcie – neoklasycystyczna katedra, wzniesiona w latach 1833 – 1860 na planie koła o średnicy 37 m, na wzór Panteonu w Rzymie. Może ona pomieścić 8 tysięcy wiernych, a jej okazała kasetonowa kopuła jest trzecią co do wielkości kopułą w Europie – po Bazylice św. Piotra w Rzymie i katedrze św. Pawła w Londynie.

W 1942 r. w czasie jednego z nalotów niemieckich na obiekty brytyjskiej bazy morskiej na Malcie, ucierpiała m.in. katedra w miasteczku Mosta. Pięciusetkilogramowa bomba przebiła jej kopułę i nie eksplodując upadła na posadzkę świątyni. W tym czasie w katedrze odbywało się nabożeństwo z udziałem ok. 500 wiernych. Na szczęście nikt nie doznał obrażeń.

Po 50 latach przybył do Mosty starszy mężczyzna i przedstawił się miejscowym władzom jako drugi pilot niemieckiego bombowca typu Heinkel 111, uczestniczącego w nalocie na miasto. Uzyskawszy zgodę, wystąpił przed potomkami „wojennych” mieszkańców miasteczka i powiedział: *„Przepraszam Was za to, co zrobiłem w czasie wojny i proszę o przebaczenie.”* Przebaczenie otrzymał.

VI. Jeden z najslawniejszych widoków plenerowych w świecie

Program wycieczki: Korsyka – Sardynia – **Sycylia (Taormina, Etna)** – Malta – Capri.

Biuro Pielgrzymkowo – Tur. CARITAS – Włocławek; 22 maja – 4 czerwca 2002 r.

Program zwiedzania Sycylii przewidywał, poza obejrzeniem zabytków Syrakuz i Palermo, poznanie zabytków i miejsc widokowych Taorminy, miasta położonego na trzech poziomach z widokiem na zatokę. Najbardziej znanym zabytkiem miasta,

założonego przez Greków w IV w p.n.e., jest amfiteatr grecki z III wieku p.n.e. z rzędami siedzeń wykutych w skale. Rozbudowany przez Rzymian w II wieku n.e., był przystosowany do walk gladiatorów oraz do walk ze zwierzętami.

Sławny na cały świat jest widok z górnych partii amfiteatru w Taorminie – ponad niewielką zatoką – na najwyższy szczyt Sycylii – Etnę (3 340 m n.p.m.).

VII. Meczet Hassana II w Casablance

Program wycieczki: **Maroko** – Gibraltar – Portugalia. Program zwiedzania Maroka: Meknes – **Casablanca** – Rabat – Fez./ Biuro Pielgrzymkowo – Tur. CARITAS – Włocławek; 3 – 19 października 2003 r.

Program zwiedzania Casablanki obejmował głównie meczet Hassana II. Jak doszło do wzniesienia tej wspaniałej świątyni? Król Maroka Hassan II w zaawansowanych latach swego długotrwałego panowania (1929/61 – 1999) podjął dwie doniosłe decyzje:

- zbudowanie w centrum stołecznego Rabatu okazałego mauzoleum, które byłoby poświęcone zmarłemu w 1961 r. królowi Maroka (jego ojcu) Mohammedowi V.

- wzniesienie w Casablance – nad brzegiem Atlantyku – meczetu, który swą wielkością i pięknem przewyższyłby wszystkie inne meczety świata islamu.

Obie decyzje zostały w pełni zrealizowane. Zbudowany w rekordowo krótkim czasie (1987 – 1993) meczet Hassana II został uznany za ósmy cud architektury świata współczesnego i drugi po Mekce w hierarchii meczetów. Przy jego wznoszeniu zatrudnionych było w ciągu sześciu lat – przy pracy na dwie zmiany – 10 tysięcy sztukatorów, rzeźbiarzy, snycerzy i kamieniarzy.

Imponująco przedstawiają się dane techniczne meczetu. Jego długość wynosi 200 m, szerokość – 100 m, a wysokość najwyższego w świecie minaretu – 200 m. Świątynia jest najwyższym obiektem sakralnym na świecie i może pomieścić 25 tysięcy wiernych. Autorem projektu tego unikalnego dzieła był francuski architekt Michel Pinseau.

Meczet Hassana II swym ogromem, wyszukaniem bogactwem form architektonicznych oraz niewyobrażalnym pięknem wewnątrz przyćmił wszystkie inne meczety świata.

VIII. Wezuwiusz – Zagłada Pompei

Program wycieczki: Korsyka – Sycylia – Capri – **Pompeje**. Biuro Pielgrzymkowo – Tur. CARITAS – Włocławek; 22 maja – 4 czerwca 2002 r.

Program wycieczki do utrwalonych ruin Pompei przewidywał obejrzenie centralnie położonego Forum (ryнку), ruin świątyń, okazałego Domu Fauna o przebogatym wystroju wewnątrz, lupanaru i innych osobliwości tego bogatego ongiś miasta.

W II połowie I wieku naszej ery Pompeje położone u stóp Wezuwiusza, liczyły 18-20 tysięcy mieszkańców i stanowiły ważny ośrodek handlowy. Wokół Forum wznosiły się: bazylika, tj. obiekt o charakterze handlowo – sądowniczym oraz świątynie Jowisza, Apollina i Wespazjana. To właśnie cesarz Wespazjan był autorem znanego powiedzenia: *"Pecunia non olet"*.

W godzinach południowych dnia 24 sierpnia 79 r. n.e. nastąpiła potężna erupcja Wezuwiusza. Popioły i żużel uniosły się na wysokość 30 km. Nad Pompejami zapanowała ciemność. W ciągu trzech dni niszczycielskiej aktywności wulkanu miasto zostało zasypane popiołem i żużlem, których warstwa osiągnęła 5 – 7 metrów grubości. Zginęło 3-4 tysięcy mieszkańców, przy czym większość z nich straciła życie przez wydzielające się z krateru wulkanu trujące gazy o temperaturze 250 – 300 °C.

W II połowie XIX wieku rozpoczęto systematyczne prace wykopaliskowe, w wyniku których odsłonięte zostały fora, świątynie, teatry, termy i inne. W ich wnętrzach zachowały się liczne cenne mozaiki i malowidła ściennie.

Osobliwością tego niewielkiego miasta była pokaźna liczba lupanarów (domów publicznych). Ogółem tego typu przybytków było aż 25, przy czym 24 znajdowały się zwykle na I piętrze zajazdów i oberż, a tylko jeden – dwukondygnacyjny – pełnił wyłącznie funkcję obiektu płatnej miłości. Ciekawostką jest, że drogę do tego lupanaru wskazywały wykute w płytach chodnikowych znaki o kształcie fallicznym. A całkiem oryginalny był „znak drogowy” tego samego rodzaju, zgięty pod kątem prostym, wykuty w płycie chodnikowej tuż przed skrzyżowaniem drogi głównej z boczną, prowadzącą do „reprezentacyjnego” lupanaru.

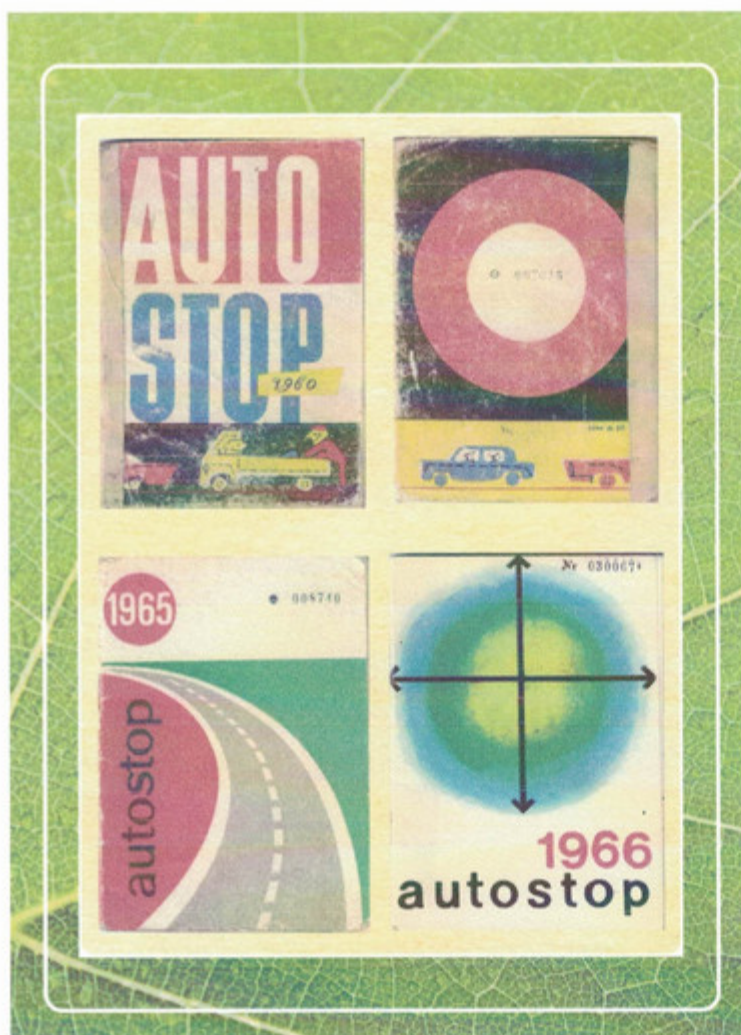
Ciekawostek zaobserwowanych lub przeżytych w ciągu dziesięcioleci wędrowania po świecie było znacznie więcej, ale opisane wyżej wydały mi się najciekawsze, były pouczające, a niektóre wręcz zaskakujące.

Laurka

na jubileusz sześćdziesięciolecia autostopu

Autostop – to przygoda. Pragniemy wszyscy, aby ta przygoda była piękna i radosna. Pragniemy, aby słowo „Autostop” wywoływało uśmiech życzliwości na wszystkich twarzach. Niech nadzieja wielkiej przygody łączy się z turystyką i krajoznawstwem, z poznawaniem zabytków architektury i przyrody, historii naszych ziem i folkloru – czytamy we wstępie do książeczki „Autostop 1960”. W bieżącym roku przypada 60 rocznica powstania autostopu, jako efekt chwilowej odwilży w 1956 roku. A jakie były jego początki? Wybijanie się na choćby niewielką niezależność, było znakiem rozpoznawczym Polski, nazywanej w czasach słusznie minionych najweselszym barakiem wśród demoludów. Jednym z przykładów, była zinstytucjonalizowana forma podróżowania po kraju autostopem. Fenomen jej powstania polegał na tym, że ruch ten zakazany był w pozostałych Krajach Demokracji Ludowej.

Ba!, niesubordynacja skutkowałą nawet karami za włóczęgostwo. Natomiast w Polsce, hasłem „Gdy tylko wiatr deszcze wiosenne rozwieje, a ziemię słońce osuszy i w ramach odgórnych planów nastąpi ciepłe lato, rozpocznie się wielki, ogólnopolski autostop”, w kwietniu 1958 roku, tygodnik „Dookoła Świata” zainaugurował pierwszy autostopowy sezon. Za prekursorów polskiego Autostopu uważa się dwóch krakowskich studentów Bogusława Laitla i Tadeusza Sowę, którzy rok wcześniej, z odręcznym zezwoleniem Komendy Milicji w Krakowie, na poły legalnie, z



hasłem *Ten kierowca fajny chłop, co popiera autostop*, wyruszyli w Polskę. Popularności akcji przysparzały codzienne zapiski studenckiego dziennika podróży, o których w charakterze ciekawostek czy nawet sensacyjnych przeżyć informowała lokalna prasa. *Gdzie szosy biała nić, tam śmiało bracie wyjdź i nie martw się co będzie potem* – śpiewała o autostopie popularna piosenkarka Karin Stanek. Serial dla młodzieży pt „Podróż za jeden uśmiech” według powieści Adama Bohdaja, czy szereg powstałych na ten temat prac naukowych, to niemal apoteoza autostopu. Miesięcznik „Gościńiec” nr 12 z 1976 roku, piórem Tomasza Kowalika informował iż *autostop, to najtańsza bodaj w świecie akcja, której celem jest nauczenie młodzieży rozumnej turystyki, samodzielności na szlaku, zaradności, uprzejmości, kultury bycia. I to w dodatku bez przepisowego dozoru, a za to z dużą dozą samokontroli uczestników*. Natomiast prof. Czesław Robotycki przypomina, że *autostop odwołuje się do tradycji starszej niż motoryzacja, tradycji szacunku dla człowieka w drodze, gościnności należnej pielgrzymom*. Swego rodzaju ciekawostką jest fakt, że w miarę wzrostu popularności polskiego autostopu, w 1964 roku odnotowano udział około 650 cudzoziemców m.in. z Węgier, Czechosłowacji, NRD, ZSSR, Francji, Anglii, Belgii, USA, a nawet z tak egzotycznych krajów jak Japonia, Irak, Wenezuela czy Ghana. Wśród pionierów polskiego ruchu autostopowego znaleźli się m. in. Andrzej Piwoński, Leszek Sobociński i Andrzej Korsak. Kultową postacią, a zarazem najstarszym odnotowanym uczestnikiem autostopu wśród grona osób trzeciego wieku był 95 letni lekarz chirurg, Aleksander Melech, posiadacz książeczki autostopu z numerem 1, rozpoznawalny na trasach dzięki bujnej brodzie. Gdy w 1957 roku rozpoczął swoją przygodę z autostopem miał lat 74, by kontynuować ją kolejne dwie dekady. Jednakże w swej ogromnej masie autostop był przywilejem ludzi młodych, studentów i młodzieży szkolnej, wyzwolonej czasowo spod rodzicielskiej kurateli, przywilejem tych, którym zarzucenie plecaka i wyruszenie w dowolnym kierunku dawało poczucie swobody. Były to czasy, gdy symbolem naszego statusu społecznego była musztarda i ocet na sklepowych półkach. Nic więc dziwnego, że w kosztach bez trosk, letnich eskapad, na ogół nie było pozycji „hotele”. Powiem więc, noclegi w hotelach poczytywane były za autostopowy dyshonor. Jakiż więc był ów autostopowy pakiet usług noclegowych? Ano, powiem na swoim przykładzie, że standardem były klasy szkolne, gospodarskie stodoły, strychy z sianem, stogi, plebanie, namioty u biwakowiczów, czasem zaproszenie na normalny nocleg u gospodarzy. Nie do rzadkości należał też najzwyczajniejszy nocleg pod chmurką, a każdego późnego popołudnia, i była to reguła, dominował dreszczyk emocji związany z zabiegami w poszukiwaniu miejsca do spania. Nie trzeba chyba dodawać, że chodziło o noclegi bezpłatne. Kiedy np. w tym celu wspomniani studenci zapytali w Poznaniu milicjantów o akademiki, otrzy-

mali zaproszenie do ...izby wytrzeźwień. *Ale my jesteśmy trzeźwi*, odpowiedzieli z przerażeniem. W rezultacie, oprócz darmowego noclegu, za sprawą gościnnych milicjantów skorzystali również z darmowego śniadania. Wszelako, tego rodzaju szczegóły nie są tylko zbiorem zebranych z różnych źródeł danych, lecz podają je z pozycji, zagorzałego zwolennika i weterana, który uległ ongiś urokowi pięknej, romantycznej przygody o imieniu AUTOSTOP. W końcówce lat pięćdziesiątych, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku, wielokrotnie w tej formie, uporczywie wracałem na trasy wędrówek. Przemierzyłem Polskę wzdłuż i wszerz. Przełomowym był rok 1960, kiedy w całej Polsce sprzedano rekordową ilość 85 tysięcy autostopowych książeczek. Rok ów obfitował wówczas w liczne, ważne uroczystości, a wśród nich najważniejsza – 550 rocznica Bitwy Pod Grunwaldem i lipcowy, ogólnopolski zlot autostopowiczów na polach sławetnej bitwy. Jako uczestnik zlotu, w jednej z zachowanych, wyblakłych upływem czasu książeczek posiadam okolicznościową pieczętkę, jak również zbiór datowników pocztowych z wybranych miejscowości na trasach wędrówek. Owe książeczki autostopowe z tamtych czasów mają dziś wartość kolekcjonerską. Między końcem szkoły, a podjęciem pierwszej pracy, mój najdłuższy autostop trwał nieprzerwanie od końca czerwca do połowy września, czyli niemal trzy miesiące. Równoległe, jakby na drugim biegunie, od pięciu dekad, trwa mój romans z wielodyscyplinową turystyką i krajoznawstwem pod szyldem PTTK. Jej znakiem rozpoznawczym u zarania były siermiężne, spartańskie warunki; wyjmowane z plecaka do posiłku konserwy typu legendarny paprykarz szczeciński i w schronisku kolejka po wrzątek do własnego, blaszanego kubka z herbatą marki ulung. Ale, opowieści, wrażenia z przebytych tras, długie śpiewające wieczory przy ognisku i atmosfera schronisk, przywołują wspomnienia nijak porównywalne do współczesnych komfortów. Dzisiaj, bacząc na swój pesel, jako matuzalem, dalej nieprzyzwyczajenie dużo uczestniczę w imprezach PTTK typu CZAKi, złoty przewodnickie i przodownickie, wycieczki, sejmiki i szkolenia. Tak mi już zostało. Uczestniczę, choć są to, z całym szacunkiem dla organizatorów i uczestników imprez, gdzie wszystkie treści programowe dowożone i podawane są biernym, pasywnym uczestnikom „wprost do stołu na tacy”, symbolem tego stanu rzeczy są torby bagażowe wypierające z użycia plecaki. Przeszliśmy oto długi proces ewolucji w pojmowaniu czym jest turystyka i krajoznawstwo. Na jej ołtarzu, w 1992 roku, przez rozwiązanie społecznego komitetu organizacyjnego, poległo kultowe zjawisko jakim był autostop. Dwa lata później sprzedano ostatnią książeczkę Autostopu. Mimo wielkiego rozmachu i masowości, literatura dotycząca historii polskiego autostopu jest nader skromna. Tym bardziej więc cenną wydaje się być, wydana w 2005 roku, obszerna, 400 stronicowa książka pod redakcją Jakuba Czupryńskiego pt. „Autostop polski.

PRL i współczesność". Wracając zaś do czasów jego świetności, przytoczę jeszcze jeden znaczący epizod. Otóż u schyłku PRLu, powodowany sentymentem i wspomnieniami z przeszłości, postanowiłem raz jeszcze zasmakować dobrodziejstwa autostopu. Tym razem kilkakrotnym celem penetracji Europy Zachodniej były Niemcy, wschodnia Francja, Szwajcaria, Lichtenstein i Austria. I nic to, że skronie nieco pobiełały i nic to, że już nie to zdrowie. Choć obarczony dużym ryzykiem, bo bez wymaganych wiz i dewiz zwiedziłem m.in. we Francji trzy miasta zimowych igrzysk olimpijskich: Grenoble, Albertville i Chamonix, w Szwajcarii muzeum polskie w Rapperswil, muzeum Tadeusza

OŚWIADCZENIE
(rozpatrywane w ksiądzeczce)

Książeczka Nr 007045
Imię i nazwisko Bożena Kozłowska
(głosem w kolejkach, w autobusach, w tramwajach, w pociągach)



Do tego miejsca urodzenia 15.VI.1940
Adres Opole, Kujawski, Najbla Polsk. 1
Zawód _____
(nazwa zawodu, rzem. siołsk., artyst.)

Nr i seria dowodu osobistego, legitymacji 57
Zgłaszam udział w „Autostopie 1960” i oświadczam, że warunki regulaminu, ubezpieczenia, zasady konkursu są mi znane i zobowiązuję się do ich przestrzegania

Termin wędrowni od dn. 16.06.1960 r.
do dn. 15.08.1960 r.

POTWIERDZENIE REJESTRACJI W PTK
Zarząd Oddziału PTK w Toruniu potwierdza zgłoszenie udziału w „Autostopie 1960”.
Zarejestrowano dn. 15.VI.1960 r., poz. rejestr. 15

Data 15.VI.1960 r.


Kościuszki w Solurze, Bazyleę, Zurich, Genewę, Berno, Dolinę Rodanu, Davos, Jezioro Bodeńskie, w Austrii Wiedeń, Innsbruck, Salzburg i inne. Znakiem tamtych czasów pozostanie jednak casus wartości ówczesnej złotówki. Przykład. Na etapie podróży przez Niemcy, dłuższy odcinek trasy przemierzałem z pszczelarzem, który rad z obecności słuchacza, z namaszczeniem snuł długie opowieści o przepowiedniach biblijnych, a ponieważ wracał opromieniony z powodu dobrze sprzedanego miodu, zostałem zaproszony na obiad. I oto pszczelarz, przedstawiciel średniej klasy społeczności zachodniej, staje nieświadom tego, do ekonomicznej konfrontacji z bezklasowym przedstawicie-

lem Europy wschodniej. W jej wyniku okazuje się, że koszt mojego posiłku w przydrożnej restauracji, w przeliczeniu na złotówki wynosił równowartość mojej pensji. Bez komentarza. Powodzenie europejskiej części moich peregrynacji zawdzięczam życzliwości i zainteresowania poznawanych ludzi kimś zza żelaznej kurtyny, ale też przysłowiowemu łutowi szczęścia. Idea autostopu oparta była na zasadzie korzystania z grzecznościowej, bezpłatnej formy podróży, dzięki uprzejmości napotykanym ludzi. Jeśli więc w opowieściach światowego formatu globtroterów słyszymy czasem, że, przy zachowaniu zasad fair play i zwykłej ludzkiej przyzwoitości, możliwa jest podróż dookoła świata z dziurawą kieszenią, to ważąc proporcje jestem tego namacalnym dowodem. Moje wspomnienia w rocznicę 60-lecia Autostopu zbiegają się z przypadającym w styczniu 2019 roku jubileuszem 50-lecia mojego członkostwa w Polskim Towarzystwie Turystyczno – Krajoznawczym. Zwieńczeniem obu tych okrągłych rocznic, credo, lub jak kto woli, przesłaniem, niech będzie cytata z Marka Twaina: ***"Za dwadzieścia lat bardziej będziesz żałował tego, czego nie zrobiłeś, niż tego, co zrobiłeś. Więc odwiąż liny, opuść bezpieczną przystań. Złap w żagle pomysłówne wiatry. Podróżuj, śnij, odkrywaj"***.

Bogumił R. Korzeniewski

Spis treści:

Władysław z Oporowa (Oporowski) herbu Sulima (cz.II). *Andrzej Szczepański*

Moje turystyczne satysfakcje i zauroczenia... *Henryk Wawrzyniak*

Laurka na jubileusz sześćdziesięciolecia autostopu. *Bogumił R. Korzeniewski*

Opracowanie redakcyjne i graficzne: *Andrzej Szczepański*.

Współpraca: *Henryk Wawrzyniak, Magdalena Pinter*.

Wydawca: Oddział Kujawski PTTK we Włocławku.

Włocławek ul. Słowackiego 1a.

Wydawnictwo sponsoruje: *Jan Derlak z Włocławka*.